

List otwarty do księcia Jerzego Lubomirskiego



JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

List otwarty do księcia Jerzego Lubomirskiego

Od czasu gdy miał przyjemność przyjmować W. K. Mość pod ubogą moją strzechą, wiele lat, wiele wody, wiele nawet krwi upłynęło... wiele się rzeczy zmieniło i przekonań; długie milczenie przerwało bardzo dla mnie miłe stosunki, i dziś cudzy list do W. K. Mości adresowany, a chodzący po świecie, zmusza mnie do odezwania się w kilku słowach. Nie znam osobiście piszącego, ale widząc że się odwołuje do W. K. Mości i wspólnych przyjaciół, obawiam się by przekonania w liście wyrażone, a przykre jakieś wrażenia wywierające na kraju, nie były W. K. Mości przypisywane. Dla tego postanowiłem odezwać się do Księcia i spytać go otwarcie, czy ducha co pismo dyktował, zasady w imie których występuje i przekonania o dzisiejszych obowiązkach podzielasz? Jakkolwiek obcy Galicyi, nie jestem obcym interesom kraju, którego los każdego Polaka obchodzi, nie licząc się do obywateli mam prawo ich sprawę za swoją uważać. Nie zdziwisz się więc W. K. Mość, że w imię jej występuję. Sprawa to nie prowincjonalna, ale narodowa. Od stanowiska jakie obecnie zajmuje Galicyja, wiele zależy w przyszłości.

Z listu p. Pawła Popiela nie wiele wyczytać, ogromnie się domyślać można, więcej on wypowiada niż na pozór mówi, napisany jest z niepospolitą umiejętnością i zręcznością, ale każe wnosić, że po za nim dorozumiewać się należy niedopowiedzianego mnogo. Najmocniej uderza określenie polityki, jako sprawy rzeczy możebnych i pożytecznych, zaparcie stanowiska prawnego naszego, jakbyśmy byli na łasce świata, i nie mieli praw żadnych, na ostatek narzucony nam obowiązek poślubienia teraźniejszości, wyrzeczenia się przeszłości, potępienia tych co cierpią, zerwania z tymi co upadli... Ze wszystkiego widać, że korespondentowi W. K. Mości idzie o uchwycenie własnej skóry, ani o przeszłość, a o tradycyje, ani o solidarność i ideę narodową, tylko o wyratowanie swoich, z przeproszeniem, manatków.

Czy na tem zależy dobra, zdrowa i szlachetna polityka, nie wiem, jest to półśrodek na dzień dzisiejszy...

Jako drogę do celu zaleca list zerwanie z przeszłością rewolucyjną, z marzeniami, jest to parafraza tej słownej przestrogi panującego, danej w Warszawie, po której spełnia się to co widzimy dziś w cesarstwie i królestwie.

Nikt pewno rewolucyi dla rewolucyi nie kocha, choroby społecznej nie pragnie, ale gdy rodzony brat na ospę choruje, może politycznym jest pójść od jego łóżka, aby siebie ocalić, ale nie zupełnie chrześcijańskiem zapomnieć o jego cierpieniu.

Takie właśnie odstąpienie od chorego radzi korespondent W. K. Mości.

Musiałbym się też z nim pokłócić i o określenie politycznego postępowania, które się tu zowie pożytecznym i możebnym... Jakkolwiek polityka chce i dopomina się by stała po za szrankami praw moralnych rządzących człowiekiem i społecznością, namby nie wypadło tak ją skreślać bez dodatku, że wprzódy nim pożytku i możebności, należy szukać co uczciwe i szlachetne. Gdybyśmy politykę naszą kierować mieli tylko tem co możebne i pożyteczne, trafiłoby się nieraz że zabójstwo rodzonego brata byłoby i pożytecznym i możebnym. Tego się to właśnie od tej polityki wielkich mężów Anglii, stawionej nam na przykład, obawiamy.

Polityka M. Książę nie zależy na poszukiwaniu co pożyteczne i możebne (bo kraść także i rozbijać bywa pożytecznym czasem, a możebnym często) — polityka dobra zależy na trzymaniu się tego, co uczciwym jest i co obowiązkiem.

Nie będzie to polityka sentymentów — zgodzi się ona doskonale z czystym, zdrowym i zimnym rozsądkiem.

Najlepszą i najprostszą polityką jest spełnienie obowiązku.

Jakie są nasze obowiązki w chwili obecnej?

Czy zerwać ze wszystkimi i ze wszystkim co mogło być nieszczęściem, ale było zarazem koniecznością, czy wyosobnić się, podzielić, rozczłonkować i dać prowadzić garstce doktrynerów — jest obowiązkiem, osądź W. K. Mość. W niejasnym wypowiedzeniu tego czego pragnie korespondent Księcia, ludzie dużo więcej widzą, niż powiedział. Przyczyną tego zapewne nie jeden list, mowa, krok jego poprzedni, służący temu pismu za komentarz.

Nikt nie stanie pewnie w obronie rewolucji, nikt też nie zaprzeczy, że korzystać należy z położenia, które się odkrywać zdaje — ale nie ciągnie to za sobą wyrzeczenia się przeszłości, ani zupełnej wiary w to, że terażniejszość tyle dotrzyma, ile obiecuje.

Zdrowa polityka wistocie każe korzystać z położenia, ale o tyle o ile zdrowa cnota i poczciwość dopuszczają... W liście p. Pawła Popiela dotknięto także naszego prawnego położenia, które uznano za *tabula rasa*, a nas za ludzi, którym się nic nie należy. W każdym razie moglibyśmy się upominać o prawa człowiecze jeszcze, chociaż z przeszłości nie tak podstawy prawnej pozbawieni jesteśmy, jak się autorowi listu zdaje.

Prawa nasze są zapewnione manifestami i patentami przy objęciu kraju wydaniami, a szanującemi jego przeszłe instytucje i całość, są zagwarantowane traktatem wiedeńskim, który mógł być pogwałconym, ale zniszczonym w swej sile obowiązującej nie jest. — Nie zostajemy więc na łasce, mamy o coś się upominać i przy czem obstawać — tem bardziej że obstawanie przy tem podpira i reszty podzielonego kraju legalną pozycją. — Wierzymy tem mocniej w dobrą wolę względem Galicyi nowego gabinetu, że ją nie miłość dla nas, ale własny interes rodzi; korzystać z godnością z tych usposobień, nic nie przeszkadza, ale nie wyrzekając się ani przeszłości, ani stanowiska prawnego, które zachować potrzeba.

List p. Pawła Popiela tak niejasny z pewnych względów, a tak daleko posuwający się mimo oględności w tem czego domyślać się każe, uważany jest za manifest stronnictwa; i boli to przyjaciół W. K. Mości, gdy widzą, że do niego chce Go zaliczyć.

Stronnictwo to, które nic nie zapomniało (choć się wszystkiego wyrzeka) i nic się nie nauczyło (choć wszystkich uczyć pragnie); nie bez przyczyny za wsteczne mają ludzie. Samo imię korespondenta W. K. Mości wiele objaśnia. Kraj mówi otwarcie że nie chce rewolucji, ale równie głośno przeciwko reakcyi i wsteczniństwu się oświadcza. — Będąc stróżem instytucji, którą miłość kraju zbudowała, aby sprawy naszej narodowości strzegła i posiłkowała jej, W. K. Mość masz i stanowisko i obowiązki wielkie; z boleścią widziałby kraj Księcia stojącego po tej stronie, która chce wrócić i cofać, a postępowi jakim żyła Polska jest jawnie przeciwną, zasklepiając się w ciasnym kółku niby obronnem, wistocie grobowem. Dla tego ośmieliłem się tych kilka słów zapytania, trwogi, niepokoju przesłać Księciu i wprost od niego prosić w imię tego szacunku jaki dlań mamy, byś nas raczył uspokoić i objaśnić.

Drezno 8 Grudnia 1865 r.

Kr...

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/list-otwarty-do-księcia-jerzego-lubomirskiego/>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Ignacy Kraszewski, List otwarty do księcia Jerzego Lubomirskiego, nakł. Autora, druk. J. Bensdorffa, Drezno 1865.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.